# ,, Paweł i Barbara ”

To był styczeń, zimowy lecz słoneczny poranek. Pamiętam jak dziś, nie wiedząc czemu ledwo zdarzyłam do pracy. Tamten dzień wydawał się zupełnie bez znaczenia. Choć z biegiem czasu stał się początkiem czegoś niezwykłego, czegoś co zmieniło moje życie na zawsze.

W pracy jak zwykle szłam korytarzem do siebie, gdy nagle zza rogu wychodzi dwóch rozbawionych mężczyzn. Ku mojemu zdziwieniu jeden mnie nie zauważa i wylewa na mnie swoją kawę. Wpatrzony w moje oczy i zmieszany stwierdza do towarzysza :

- Ta kobieta zostanie moją żoną!

Ja wzburzona i skrępowana odchodzę, mówiąc sama do siebie :

- Co to za bezczelny Gówniarz !?

To był jego pierwszy dzień w pracy, wtedy jeszcze tego nie wiedziałam, jak i tego, że Paweł zakochał się we mnie od pierwszego wejrzenia.

Z biegiem czasu Paweł przyglądał mi się coraz dłużej. Pytał o mnie, przysyłał kolegów, którzy go zachwalali i namawiali na spotkanie z nim. Pewnego dnia otrzymałam długą wiadomość od niego. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, że to było jego szczere wyznanie miłości. Nigdy go nie odczytałam…

Minął rok, a mój ,,prześladowca” nie dawał za wygraną. Pewnego dnia mijając mnie w pracy chwycił za rękę i zapytał:

- Basieńko, wybierzesz się ze mną na kawę?

- Nie. Tylko tyle z siebie wykrztusiłam.

Do tej pory pamiętam, jak jedzenie stawało mi w gardle, gdy nie odrywał ode mnie wzroku, ani na chwile, na stołówce w pracy. Ja byłam nie ugięta, nie traktowałam go poważnie.

Po kolejnym roku, przyjęłam jego zaproszenie na portalu społecznościowym. Po pewnym czasie dowiedziałam się , że adoptował psa i wtedy coś mnie tknęło. Sama miałam suczkę i wiedziałam jaki to obowiązek i duża odpowiedzialność. Pewnego sierpniowego przedpołudnia, Paweł oznaczył wszystkie moje zdjęcia w mediach społecznościowych ,,serduszkiem”. Zasypana powiadomieniami śmiałam się sama do siebie. Długo nie myśląc, w krótkiej wiadomości napisałam :

- Co ty wyprawiasz? I tak to się zaczęło. Nasza rozmowa… Nasze tygodnie rozmów telefonicznych. Paweł okazał się super facetem, nie ,, gówniarzem” za jakiego go miałam. Od razu znalazłam z nim wspólny język. Czułam się jakbym znała go od zawsze. To wydaje się takie banalne, nigdy w to nie wierzyłam, jak i w miłość od pierwszego wejrzenia. Bo niby jak można znać kogoś od zawsze? Jak można kogoś kochać nie znając go?

Po naszym pierwszym spotkaniu nie mogliśmy się rozstać, tak jak i nasze pieski, które od razu się polubiły. Nasz pierwszy wspólny weekend, przerodził się w nasze wspólne życie. Już go nie wypuściłam. Poszliśmy na ,,głęboką wodę” zamieszkując razem. Ktoś mógłby stwierdzić

że to za wcześnie, ze to nie odpowiedzialne, ale nigdy nie byłam niczego tak pewna, jak tego, że chce z nim być. Tak dobrze pamiętam, jak podczas romantycznej kolacji tańczyliśmy objęci, to było takie magiczne, byłam taka szczęśliwa, czułam ze należymy do siebie, że kochamy się, miłością tak prawdziwą. Paweł pomimo młodego wieku, okazał się nad wyraz dorosły, ośmielę się przyznać że nawet bardziej niż ja sama.

Po roku mój ukochany oświadczył mi się. To było na Mazurach, wtedy po raz drugi płakałam dzięki niemu ze szczęścia.

30 maja 2020 roku wzięliśmy ślub cywilny. Jesteśmy zakochani po uszy.

Nigdy nie zapomnę mojemu Mężowi tego, że tak długo się o mnie starał i nigdy się nie poddał. Nie wierzyłam w miłość, a na pewno nie w taką która nas połączyła, piękną i prawdziwą. Miłość nie w zamian za coś, nie ulotną, lecz czystą, bezinteresowną.

Paweł nauczył mnie, że nie warto oceniać ludzi z góry i ufać plotką. Nigdy nie dowiesz się prawdy o człowieku jeśli nie wejdziesz w jego ,,buty". Dzięki niemu, moje życie nabrało sensu. Dowiedziałam jak to jest płakać ze szczęścia, czy stawiać szczęście kogoś ponad własne.

Oto nasza prawdziwa historia miłosna. Bez dwóch zdań jesteśmy najszczęśliwszym małżeństwem w mieście!

I żyli długo i szczęśliwie …